

Mądrość w przestrzeni dobra

(Dokończenie ze strony 17)

ale również położenie akcentu uzyskuje rytmikę i toniczną wiersza, a więc buduje pożądaną rodzaj nastroju przedstawianej wypowiedzi. A tak funkcjonuje w jednym z wierszy autora rytm.

Żona zauważa, że moje bytowanie / na bakers... – a więc spokojne przedstawienie tezy utworu, a następnie wyważone zaakcentowanie pewnej niepewności: może przyjmie jałmużnę / mój wiersz, by w puencie skrócić długość wersu i rytmem zaznaczyć pewną niepewność w pytaniu: co tak naprawdę / jest na zawsze / nasze? / Dusza zapewne.

Są w książce – również – utwory odwołujące się do wydarzeń istotnych z historycznego punktu widzenia. Dla przykładu można wymienić takie tytuły wierszy jak: „Hubal”, „Córki Generała”, „Tryptyk katyński” itp.

Wydaje się, że najbardziej trafne poetycko są takie utwory pomieszczone w książce, w których immanencja podmiotu lirycznego, a więc wewnętrzne (duchowe) wypowiedzi, odnoszą się do konkretnych osób – na przykład wiersz dedykowany Elżbiecie Stankiewicz-Daleszyńskiej, a jednocześnie utwór zamykający (puentujący?) książkę – obfitujący w trafne metafory i konstatacje. Przytaczam ten wiersz w całości:

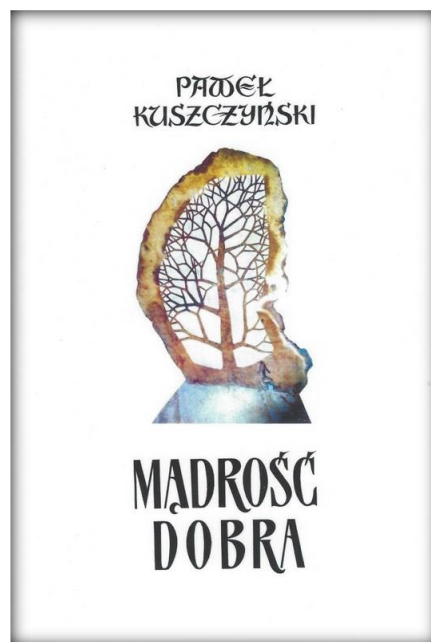
Żywne myśli

*W duszy nieustająco
woła pytanie:
Co przyniesie to nowe pokolenie?
Czy jedynie
zakonspirowaną nadzieję,
czy znajdzie się w niej
legitymacja miłości,
wyciągnięte ręce
obejmującego bliźniego.
W otwartej Księdze
znajdziesz odpowiedź,
ożywione oczy
zatrzyma ściana zieleni,
zaśpiewa skowronek
w środku lata
kuropatwa wyskoczy
ze złocistego łanu,
cień w ciszy zamieszka.
Warto oddać się życiu,
jedyemu człowieczemu darowi.
Czas podpowie,
dobro uspokoi
wybraną stronę.
Nastanie dzień
A w nim światło*

Właściwie, ten wiersz niczego nie zamyka, nie kończy. Jest elementem sprawczym kontynuacji rozważań nad przyszłością „do-

bra”, nad jego egzystencją poprzez mądrość, poprzez „światło”. To niemal filozoficzne zamyslenie „Mentora” (w książce często autor wyraża pewne wskazówki i rady) nakazuje sądzić, że dalszy ciąg książki w najbliższym czasie nastąpi. *Continuum Poesis* jest – zapewne – jego powinnością, bo w obszarach mowy związanej nigdy nie ma ani początku, ani końca. Demiurg Wszechświata zadba o to, by nigdy poeta nie poczuł się wypełniony i spełniony w Słowie. I w przypadku Pawła Kuszczynskiego.

Marek Słomiak



Paweł Kuszczynski, *Mądrość dobra*. Redaktor: Mirosława Prywer. Ilustracje: Józef Petruk. Słowo wstępne: Wanda A. Wasik. Wydawnictwo Bonami, Poznań 2022, s. 118.

Słowa istotne o niezgodzie na dzisiejszą rzeczywistość

Przyszło nam żyć w tak zwanych ciekawych czasach. Z każdej strony atakują nas wiadomości o niepokojach w świecie, w naszym kraju, w najbliższym środowisku. Pandemia i świat wirtualny oddaliły od siebie ludzi, kwestionuje się uznane wartości i autorytety, narastają konflikty generowane przez różne grupy interesów. Co pozostaje poetom w obliczu takiej rzeczywistości? Jedni wzorem Edwarda Stachury uciekają w świat wewnętrzny, na duchową emigrację. Ale są tacy,

którzy próbują zmierzyć się z tym, co widzą wokół siebie, zrozumieć to, czego czasem zrozumieć się nie da i opisać to – być może dla tych, co przyjdą po nas – na przestrożę, być może dla nas samych – ku opamiętaniu. Do tej drugiej grupy należy **Andrzej Dębkowski**.

Najnowszy tom poezji Andrzeja Dębkowskiego – *...na ziemi jestem chwilę...* został wydany po ośmioletniej przerwie. W książce nie odnajdziemy wymyślnych metafor, lubowania się w słowie dla samego słowa – mamy do czynienia z poezją i metaforą konkretną. Autor wprost mówi: *interesuje mnie człowiek w realnym świecie* – wiersz bez tytułu „*** (...wyruszyć ku gwiazdom?)”.

Z czym według poety ten człowiek musi zmierzyć się w dzisiejszych czasach? Po pierwsze z celowym zniekształcaniem obrazu rzeczywistości. Z różnych powodów. W wierszu „Skrzenie” drukowane przez gazety fałszywe prawdy służą manipulacji, a nagłaśniane skandale zapewne mają zaspokoić najprymitywniejsze potrzeby, dać poczucie wyższości publice. Dziwnym trafem wiadomości o tym, co prawdziwe, piękne i dobre nie mają takiej siły przebiccia. Media straszą, *donoszą o nowych Apokalipsach*, „*** (zatrute powietrze)”, a jak słusznie zauważa autor *Strach wiedzie do gniewu, / gniew do nienawiści, / nienawiść prowadzi do cierpienia*, „*** (Chciałbym opowiedzieć ci o nocy)”.

Trzeba umieć wyciągać lekcje z historii, wszystko zaczyna się od słów. I zło, i dobro wyrasta z zasianych słów, dlatego trzeba być odpowiedzialnym za to, co się głosi. W zacytowanym wcześniej wierszu autor mówi o nadziei, wzrastającym pięknie i blasku, których był świadkiem i o rozczarowaniach, które nastąpiły potem. Z nostalgią pisze o tym, co odeszło w przeszłość, porównuje lata minione, zakodowane w pamięci dziecka z tym, z czym trzeba się zmierzyć współcześnie. I w tym zestawieniu uderza obraz dawnej biedy, która (w domyśle) łączyła się z bliskością innych (*chodziliśmy razem na ścierniska*) ze współczesnością, gdzie pomimo sąsiedztwa w blokach tak naprawdę brak człowieka obok, brak tego, co definiuje nas jako ludzi („Dzieciństwo”).

Wzrusza pamięć ojca, który w tomie jest autorytetem, miernikiem wartości i wzorem do naśladowania. „List do ojca” – rozmowa ze zmarłym jest skargą na świat, który odrzucił wartości wpajane i przekazywane z pokolenia na pokolenie. Jeśli zostanie zerwana ta ciągłość – co nam pozostanie? Pada pytanie *czy można jeszcze ocalić / kilka dobrych charakterów, zanim wszystkie dziewczęta / pozachodzą w ciążę, / a chłopcy pozabijają się / na ulicach i stadionach* („Dialektyka”). I jak to zrobić w świecie wszechobecnego relatywizmu? Większość z nas zna sformułowanie Kanta: „niebo gwiazdziste nade mną i prawo moralne we mnie”, ale dziś bałabym się odwoływać do tego stwierdzenia. Bez podstaw, które wynosi się z domu rodzinnego, bez określenia wprost (już w dzieciństwie), co jest dobre a co złe – bez światłocienia – trudno wymagać prawa moralnego w człowieku. Bez kręgosłupa moralnego aroganckie przekonanie o własnej nieomyślności może prowadzić na manowce.